Ner. 263. Piątek 17. Listopada 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.
Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 17go listopada. Dnia 17go listopada 1854 wyszła i rozesłana została z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie część X. oddziału II. dziennika rządowego z roku 1854 dla okręgu administracyjnego Namiestnictwa we Lwowie.

Część ta zawiera pod:

Nr. 33. Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 9. lipca 1854 l. 5438 z oznaczeniem opłaty od jazdy pocztowej na drugie półrocze 1854.

Nr. 34. Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 2. sierpnia 1854 l. 8253, że handlarze drzewem i zbożem w okolicach nawiślańskich postarać się mają o karty handlarskie u rządu król. pruskiego.

Nr. 35. Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 16. sierpnia 1854 l. 6387 z obwieszczeniem o czasie, na który ważne są certifikaty na broń, podczas stanu oblężenia wydane.

Nr. 36. Reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 26. sierpnia 1854 l. 10.962 o zapewnieniu dostawy naturaliów dla c. k. wojska zapomocą ofert opieczętowanych.

Nr. 37. Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 26. sierpnia 1854 l. 12.238, że dokumenta na założenie szkoły, lub rewersu na utrzymanie takowej, wystawione przez gminy (gromady) są wolne od stemplu.

Nr. 38. Reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 2. września 1854 l. 12.143 o wypłaceniu na przyszłość należytości inwalidów patentowych przez tutejsze c. k. urzędy i kasy podatkowe.

Nr. 39. Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 13. września 1854 l. 14.525 względem pomniejszych składów przedaży książek szkolnych w Galicyi.

Nr. 40. Rozporządzenie c. k. Namistnictwa z dnia 15. września 1854 l. 11.929 względem prawidła oznaczenia taryfowej ceny myta dróg i mostów prywatnych.

Nr. 41. Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 18. września 1854 l. 12.841 o obmyśleniu i najmie lokalności na kuźnie dla c. k. wojska potrzebne.

Nr. 42. Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 24. września 1854 l. 16.074, werbowanie ochotników profesyonistów do c. k. wojska z dniem 20. września 1854 ustaje.

Ameryka.

Dziennik „*New-York Tribune*“ pisze w korespondencyi z St. Domingo z d. 24. września: Nietylko w kołach urzędowych lecz powszechnie wiadomo tutaj, że amerykańskiemu komisarzowi jenerałowi Carnean, zawierzytelnionemu przy republice dominikańskiej, powiodło się wyjednać dla Stanów zjednoczonych prawo zakładania składów wojskowych i marynarskich w północnej stronie wyspy. Takie składy wybrzeżne uważają tu za konieczne dla gwałtownego nabycia Kuby i Porto-Rico. Po tem nabyciu będzie bez wątpienia całe terytoryum dominikańskie skolonizowane i wcielone do unii jako państwo niewolnicze. Jest w planie, że Kuba ma tworzyć państwo, któreby obok St. Domingo i Porto-Rico wzbogaciło unię „dwoma państwami niewolniczemi, a banderę gwieździstą czterą gwiazdami“. *(Abb. W. Z.)*

Hiszpania.

(Bliższe szczegóły o zamordowaniu margrabi de Via Manuel.)

Madryt, 3. listopada. Korespondent do „Independance Belge“ podaje bliższe szczegóły o zamordowaniu margrabi de Via Manuel, które w Madrycie tak przykre sprawiło wrażenie.

Margrabia de Via Manuel przybywał z młodą swoją żoną przez lato we Francyi. Intendent jego, zawiadomiony o powrocie pryncypała, otrzymał zlecenie wysłać kocz naprzeciw powozowi pocztowemu. Woźnica jednak nie usłuchał rozkazu, a margrabia musiał nająć powóz osobny. Stanąwszy w domu zapytał woźnicy, dla czego nie dopełnił danego mu polecenia? Na to odrzekł zapytany: Panie margrabio, od czasu odjazdu Jego zmienił się stan rzeczy zupełnie; dziś już wszyscy jesteśmy sobie równi, a mnie się właśnie nie chciało jechać po pana margrabię.“ Margrabia zdziwiony wielce tą odpowiedzią, odrzekł bez gniewu, że mu wolno pozostać nadal w służbie lub się z niej oddalić, lecz biorąc płacę powinien też i słuchać jego poleceń. Po tych słowach rzucił się woźnica z nożem na margrabiego, i ugodził go cztery razy w piersi.

Margrabia oddychał już zaledwie, lecz złoczyńca pastwiąc się jeszcze na konającym przestrzelił mu głowę kulą pistoletową. Po dokonaniu tej zbrodni rzucił się także na guwernantkę i jednego z służących właśnie w tej chwili obecnych, i zadał im rany niebezpieczne. Pochwycono mordercę, który z najzimniejszą krwią opowiadał o szczegółach swej zbrodni. Przyznał też, że nie miał żadnego żalu do swego chlebodawcy, i że dlatego tylko zamordował margrabiego, że używał tytułu, który po rewolucyi powinien ustać zupełnie.

Margrabia de Via Manuel był Grandem hiszpańskim i w młodym jeszcze wieku. Znano go zresztą i szanowano w Madrycie dla łagodnego charakteru jego i uprzejmości. Chcąc o kilka godzin uprzedzić małżonkę swoją w Madrycie, udał się pocztą w tę drogę. *(Abbld. W. Z.)*

Anglia.

(Nowe posiłki do Oryentu.)

Londyn, 6. listopada. Wojska posiłkowe przeznaczone do Krymu w liczbie 4000 ludzi są już w drodze. 1300 ludzi, a między nimi gwardya, odpłynęły parostatkiem „Queen of the South“ z Portsmouth; parostatek „Ottawa“ wypłynął na morze z siłą 600 ludzi, a „Cleopatra“ uda się za nim w 700 ludzi. Prócz tego udał się 57, 46 i 97 pułk do armii lorda Raglan dla skompletowania dywizyi Sir G. Cathcarta. Prawie na każdym okręcie odpływającym na czarne morze znajdują się oficerowie, tudzież mniejsze oddziały artyleryi i infanteryi. Posiłki w kawaleryi będą także niebawem wysłane do Orientu. *(Abbl. W. Z.)*

(Poczta londyńska. — Nowiny dworu. — Poseł szwedzki. — Jenerał Steward †. — Próby z maszyną podmorską. — Ruch handlowy.)

Londyn, 18. listopada. Królowa i książę Albert trzymali wczoraj do chrztu wnuczkę lorda Aberdeen — córkę podpułkownika Alexandra Gordon — w kaplicy zamkowej w Windsor. — Wczoraj wieczór przedstawił lord Clarendon królowej nowo-mianowanego ambasodora szwedzkiego p. barona Hochschild. — Ostatniej soboty umarł na rany odniesione przy wywróceniu się z powozu zostający w służbie austryackiej jenerał Steward, potomek księcia Karola Edwarda Stuarta. — Stojący w Malcie 62., drugi pułk otrzymał rozkaz odpłynąć do Krymu. Trzeci pułk udał się ztamtąd d. 2. do Pyreju.

Dziennik *Malta Times* z d. 31. donosi: „W przyszły czwartek będą się odbywać w naszym wielkim porcie próby z nową podmorską bateryi wynalazku porucznika Porter. Jeżli pomyślnie wypadną, to aparat ten będzie posłany parostatkiem „Miranda“ do Krymu gdzie będzie użyty przeciw zatopionym u wnijścia portu Sebastopolskiego okrętom rosyjskim.

Wydany właśnie urzędowy wykaz ruchu handlowego za miesiąc ubiegły (do d. 10. października) okazuje zmniejszenie się obrotu handlowego, a w porównaniu z odpowiednim periodem roku zeszłego ubytek w wartości angielskiego exportu o 754.952 funtów. Ubytek ten wywołany nie tyle wojną ile raczej stagnacyą handlową w Ameryce i Australii. *(Zeit.)*

(P. Soulé wraca do Hiszpanii. — Nowe okręta z moździerzami.)

Londyn. 9. listopada. Amerykańska fregata parowa „San Jacinto“ odpłynęła wczoraj z Southampton do Bordeux, zkąd zawiezie pana Soulé do Hiszpanii.

Budujące się okręta z moździerzami będą według nowego systemu w ten sposób uzbrojone, że moździerze ich, jeżli nie są właśnie używane lub jeżli są wystawione na niebezpieczeństwo zdemontowania, mogą być spuszczone w głąb okrętu, a według upodobania znowu podniesione. — 400 gwardzistów otrzymało rozkaz przygotować się do odpłynięcia do Krymu. *(Zeit.)*

Holandya.

(Obawy Holendrów o swoje posiadłości w Indyach.)

Amsterdam, 6. listopada. Według doniesień dziennika *Weser Ztg.* obawiają się tu najazdu Amerykanów na holenderskie posiadłości w Indyi. Cóż może działać armia dwudziestutysięczna wsparta kilkoma tysiącami osiadłych rodaków, a której zadaniem jest utrzymać na wodzy ludność dziesięciu milionów mieszkańców którzy już przed 25 laty podniosłszy rokosz o mało niewyrugowali Holendrów. Przytem nadchodzą ciągle doniesienia o krwawych potyczkach z Chińczykami, którzy uorganizowani w towarzystwa socyalno-polityczne, utrzymują ciągłą wojnę partysancką. Wschodnio indyjska flota wojenna jest wprawdzie jeszcze skutecznym środkiem postrachu na krajowców, luboć głównie dla tego, że niewidują obcych okrętów wojennych; ale jaki obrót wziełyby rzeczy, gdyby się pojawiła flota amerykańska? Przytem doznaje holenderska flota wojenna koniecznego losu wszystkich małych państw, których finanse niewystarczają na ulepszenia i pomnożenia jakich wymaga odmienny sposób prowadzenia wojny, podczas gdy wielkie państwa mają dostateczne na to środki. Stan finansów wymaga ciągle, ażeby izby redukowały wydatki państwa na minimum, teraźniejszy zaś sposób prowadzenia wojny wymaga zupełnej zmiany w przyrządzie okrętów wojennych równie jak i w działach. Ktokolwiek tylko pobieżnie wglądnie w urzędowe dokumenta rozprawy izb, przekona się dostatecznie o tych niepomyślnych stosunkach. — Tak pisze *Weser Ztg.* *(A. B. W. Z.)*

Włochy.

(Z Genuy wychodzą osadnicy do Buenos-Ayres.)

Turyn, 5. listopada. Okręt „Duca di Genova" odpłynął do Buenos-Ayres z znaczną liczbą wychodzców z Fontana buona, żyżnej doliny na terytoryum genueńskiem. *(A. B. W. Z.)*

Niemce.

(Nowy regulamin nauk po seminaryach ewanielickich.)

Berlin, 7. listopada. Ogłoszono właśnie regulamin nauk w ewanielickich seminaryach monarchii, po którym minister spraw duchownych spodziewa się, że z zastosowaniem zasad ustanowionych będą seminarya coraz pewniej i skuteczniej odpowiadać prawdziwemu powołaniu swemu. Z przestrzeganiem zasady chrześciańskiej w życiu i w karności, będzie się w nich kształcić młodzież na bogobojnych, wiernych i rozsądnych nauczycieli ludu. *(W. Z.)*

(Postanowienia względem dóbr książęcych.)

Gotha, 4. listopada. Prezydent sejmu uwiadomił członków, że sejm zbierze się w połowie listopada i przedewszystkiem naradzać się będzie nad sprawą domenów. Jakoż wydział sejmu zgodził się już z ministeryum państwa na zasady mające służyć za podstawę rozpraw sejmu w tej sprawie. Według odnośnego sprawozdania wydziału sejmowego ma najprzód być zniesione postanowienie, którem w roku 1849 ogłoszono dobra domanialne dobrami państwa, a w miejsce tego ma być uznane fideikomisowe prawo własności domu książęcego. Jego Mość książę będzie i nadal pobierać listę cywilną w dotychczasowej sumie 100.000 tal. r. z dochodów dóbr domenialnych, a do kasy państwa wpływa z tych dochodów 36,000 tal. r. przeznaczonych na administracyę państwa; panująca księżna pobiera 3000 tal., zaś przewyżką dochodów dzieli się na równe części rejent i kraj. Odnośne układy przedłożono teraz Jego Mości księciu Albertowi, gdyż jako najbliższy agnat i domniemany następca w rządzie jest w tej sprawie najbliżej interesowany i tylko po przyzwoleniu z jego strony na zamierzony regulamin może nastąpić cofnięcie wniesionego jeszcze w roku 1849 protestu. *(W. Z.)*

Rosya.

(Pismo Imperatorowej do wdowy po admirale Kornilow.)

Petersburg, 3. listopada. Jej Mość Cesarzowa przesłała do wdowy po wice-admirale Korniłowie następujące najwyższe pismo własnoręczne:

„Elżbieto Wasylewno! Podobało się wyrokom Najwyższego, zesłać na Ciebie wielkie nieszczęście. Straciłaś Twego godnego małżonka, jenerała adjutanta Korniłowa, który śmiercią bohatera poległ przy obronie Sebastopola. Ale nie tylko Ty jedna opłakujesz jego śmierć bohaterską: uczucia Twoje podziela Jego Mość Cesarz, ojczyzna, cała flota czarnego morza, która słusznie nim się chlubiła i w której rocznikach imię jego na zawsze zostanie pamiętne. Obyś w tej pełnej utuchy pewności i w chrześciańskiem poddaniu się woli Boskiej znalazła pociechę, która Ci w teraźniejszem Twem położeniu tak jest potrzebna.

Ja z Mej strony, biorąc najszczerszy udział w Twym żalu i chcąc w Twojej osobie oddać cześć zasłudze zmarłego, przyjęłam Cię za przyzwoleniem Jego Cesarskiej Mości w poczet Dam orderu św. Wielkiej męczenniczki Katarzyny, 2. klasy, którego znaki tutaj załączam zostając Ci zawsze przychylną.

Alexandra.

Gaczyn, 15. (27.) października 1854.

(A. B. W. Z.)

Grecya.

(Cholera w Atenach.)

Ateny, 3. listopada. Nagły wybuch cholery wywołał trwogę w mieście; zeszłej niedzieli wydano przeszło 6000 paszportów. — 50 do 75 osób umiera w przecięciu codziennie na tę chorobę, zaś w Pyreju ustała już zupełnie, a od trzech dni i tutaj także zwolniała. *(Abbl. W. Z.)*

Turcya.

(Regulamin procesów kryminalnych.)

Gubernatorowie prowincyi tureckich otrzymali nowy „regulamin przy zaprowadzeniu procesów kryminalnych i przesłuchania świadków." Gazeta Wiédeńska podaje z niego następujące szczegóły: Regulamin wyszczególnia najprzód co należy do wigoru sądów sprawiedliwości (Medjilis), względem wydawania wyroku na tych poddanych wysokiej Porty, którzy się jeden przeciw drugiemu dopuścili różnych zbrodni, jako to zabójstwa, skaleczenia, kradzieży i t. p. równie jak względem wydawania wyroku na sprawców zbrodni, popełnionej między tureckimi i obcymi poddanymi.

Ten sąd, który nie będzie miał nic spólnego ani z wielką radą municypalną, ani z trybunałem handlowym i będzie utworzony według organizacyi policyi dla sprawdzenia powyżej wymienionych zbrodni, będzie się co tygodnia w pewnych na to przeznaczonych dniach zgromadzać. Będzie się składać z najzdatniejszych osób głównego miejsca prowincyi i z osób doświadczonej prawości, które są w stanie powinnościom słuszności i sprawiedliwości zadość uczynić; prezydencyę przytem będzie mieć gubernator (vali).

W przesłuchaniu obżałowanych i świadków równie jak w osądzeniu należy z jak największą bezstronnością i sprawiedliwością postępować.

Jeżeli większość członków sądu powątpiewa o prawdziwości świadków oskarżających, każe im według zwyczajnych formuł złożyć przysięgę, jako zeznają tylko szczerą prawdę i nic więcej jak tylko to, co im o rzeczy w mowie będącej jest wiadomem. Potem będą przesłuchywani z tem zastrzeżeniem, że popadną karze, jeżeli nie zeznali prawdę. Będą przesłuchiwani każdy pojedyńczo, ale w obecności obżałowanych.

Jeżeli się znajdą osoby, które mają odwagę do stawienia dowodów, że zeznania świadków oskarżających są fałszywe, należy je przesłuchać po uprzedniem odebraniu przysięgi; sąd rozstrzyga większością głosów o prawdziwości zeznań jednych lub drugich. Świadków uniewinniających należy z taką samą starannością przesłuchiwać. Dla uzasadnienia winy lub niewinności obżałowanego, ażeby winowajca nie uszedł surowości praw, a niewinny niebył niesprawiedliwie karany, będą wysłuchiwane zeznania osób każdego narodu i każdej (trudne do przetłumaczenia słowo w oryginale tureckim znaczy zapewne „wiarę"), skoro tylko przynależne osoby mogą dać osobistą i szczególną wiadomość o zachodzącym przypadku, ale tylko tak długo, dopokąd się sąd indagacyą wypadku zajmuje. Dla zasięgnienia wszelkich potrzebnych wiadomości będą obowiązane stawić się przed sąd osoby, do których się albo oskarzyciel albo obżałowany odwoła, iż mają wiadomość o będącym w toku wypadku.

Sąd zawyrokuje karę, której popadnie obżałowany, po odbytej w jego obecności indagacyi, stosownie do jego przewinienia i karnego kodexu wysokiej Porty, i każe wyrok po potwierdzeniu ze strony gubernatora wykonać.

Względem zbrodni, które pociągają za sobą *Kisses* (karę śmierci według prawa odwetu głowa za głowę) czyli *Diyete* (przelanie krwi za zabitego), nie będzie sąd nic decydować, nie wyda żadnego wyroku i ograniczy się na tem, że zakomunikuje Val'emu rezultat swoich stanowczych indagacyi; Vali przedłoży je wielkiej radzie, która w duchu ustaw wysokiej porty zawyrokuje karę.

Każda kwestya, tycząca się obcego poddanego jako oskarzyciela lub obżałowanego, będzie rozbierana przed tym trybunałem w obecności konzula odnośnego opiekuńczego mocarstwa i na mocy wymagających jego obecności traktatów; następnie jak względem mającego się wydać wyroku, tak też względem wykonania będzie potrzebne jego przyczynienie się i przyzwolenie.

Jeżeli inkwizyt jest poddanym obcego mocarstwa, albo jeżeli który z otomańskich poddanych dopuścił się zamachu na obcego poddanego, wtedy nastąpi przesłuchanie i osądzenie w duchu istniejących traktatów przed konzulem lub dragomanem, delegowanym do tego ze strony rządu, od którego obżałowany lub oskarzyciel zależy. Konzul albo w jego miejsce delegowany będzie mieć równie jak wszyscy inni członkowie trybunału prawo przesłuchiwać strony, wypytywać świadków a w potrzebnym razie wyrzec także swe własne zdanie. Jeżeli większość sądu na mocy uczynionych indagacyi i przedłożonych powodów jest tego zdania, że obżałowany jest niewinny, i jeżeli przeciwko niemu nie ma żadnego poprzedniego zaskarżenia, wyłuszczy sąd Val'emu potrzebę wypuszczenia obżałowanego na wolność. Ale jeżli będzie konstatowanem, że obżałowany nie jest winny, i że wyznał się winnem tylko z obawy jakichś pogróżek lub innych powodów, zeznanie takie uczynione z jego szkodą, będzie za nieważne uważanem. Ale jeżli się okaże z jego zeznania, rzeczywiście jego wina, a on uzna później swoje zeznanie za mylne, nie będzie się mieć na to podanie względu. W czasie indagacyi i przy karaniu winowajców nie użyje sąd kijów a bynajmniej turtury żadnego rodzaju."

Konstantynopol, 30. października. Z *Trebizondy* donoszą z 23. października, że jeden oddział wojskowy wyruszył z Karsu i udał się ku Bajazetowi. Z pochodu tego niespodziewano się żadnego skutku; 20.000 żołnierza z armii stojącej w Karsie odejść ma do Erzerum na leże zimowe, reszta pozostanie w Karsie. W mieście tem brakowało wojsku żywności. Komunikacye handlowe mię-

dzy Trebizondą i Erzerum przerwane; zbiegli Baszy-bożukowie rabują i mordują podróżnych; 2500 tych łotrów oszańcowało się w jednej wsi pod Bajbutem; niechcą też wydać morderców kapitana francuskiego p. Belliot'a i przyjdzie zapewne do tego, że dopiero przed strzałami działowemi ustąpią.

Rosyanie puścili wolno obie karawany przytrzymane.

Donoszą tez z Trebizondy o grasowaniu cholery w Czuruk-su. Mustafa Basza powziął w tej mierze wszelkie środki ochrończe.

(Wien. Ztg.)

Z teatru wojny.

(Tok oblężnia Sebastopola według doniesień w Soldatenfreund.)

„*Oesterr. Soldatenfreund*" pisze:

„Sprzymierzeni przekonawszy się w ciągu trzech tygodni, że bombardowaniem Sebastopola nie zdobędą, przystąpili do regularnego oblężenia twierdzy i portu wojennego. Czyli tym sposobem dopną prędzej swego zamiaru, o tem możnaby jeszcze słusznie powątpiewać. Najprzód należy uwzględnić tę ważną okoliczność, że flota sprzymierzonych nie może należycie popierać działań armii lądowej, zwłaszcza że Rosyanie zatarasowali wnijście do portu wojennego, a powtóre, że właśnie największe okręta floty połączonej poniosły uszkodzenia, które nie tak prędko mogą być naprawione. Listy z Konstantynopola potwierdzają to jednozgodnie. — Po stronie południowej Sebastopola zrobiono już zapewne wyłom w murach, i być też może, że już przypuszczano szturm jeden i drugi. Wszystko to jednak będzie tak długo rzeczą mniej ważną, dopokąd tylko nie zdoła flota wspierać ataku wojsk lądowych. Po wzięciu strony południowej pozostaną jeszcze dla sprzymierzonych do spełnienia dwa nader trudne zadania: zdobycie portu wojennego i warowni północnych. Zdobycie ostatnich przyszłoby nierównie z większą trudnością niż fortyfikacyi od strony południowej, i dlatego też zmienili sprzymierzeni plan swój pierwotny, przenosząc się ze strony północnej na południową.

Siła wojsk rosyjskich w Krymie już skoncentrowanych i jeszcze tam wkrótce spodziewanych wynosi łącznie z załogą w Sebastopolu do 120.000 żołnierza. Z tem wszystkiem jednak nie ustaną jeszcze i dalsze posiłki, przyczem i na to zważają, że począwszy od Sebastopola wypada tak w Perekopie, Odessie, jakoteż i wzdłuż brzegów Prutu aż do Kamieńca trzymać wojska skoncentrowane w pogotowiu. Zważywszy zresztą, że posiłki te mogłyby w najlepszym jeszcze razie stanąć na miejscu przeznaczenia tylko po marszu dłuższym i przyspieszonym — po części może nawet i na wozach przystawnych — zaczem dopiero po upływie czasu dłuższego, wziąwszy też na uwagę i trudność zaopatrzenia się w żywność potrzebną, tedy konieczna zwłoka w tej mierze przychodzi na korzyść sprzymierzonych, którzy mniej mają do cierpienia, jak długo tylko służyć im będą komunikacye morskie. Że Rosya nie miała w Krymie podczas wylądowania sprzymierzonych więcej nad 35.000 wojska polowego oprócz załogi sebastopolskiej, to ztąd wynika, że dla ostrożności musiano wszystkie prowincye nadmorskie obsadzić dostateczną siłą wojskową, zwłaszcza że każdy punkt nadmorski zagrożony był najazdem nieprzyjacielskim.

Admirał Nachimow wyzdrowiał już z rany otrzymanej i kieruje znów obroną powierzonego mu placu. Stan zdrowia załogi dość pomyślny, a stosunek liczebny zdrowych do chorych jak 10 do 1. (Zrobić tu należy uwagę, że dzienniki angielskie i francuskie donosiły z pewnością o śmierci Nachimowa, gdy tymczasem zaprzeczali wypadek rozprawy z 25. października i wzięcie w niewolę lorda Dunkallin'a).

(A. B. W. Z.)

(Działa Lancaster.)

Podajemy tu z dzienników korespondencyi angielskiej z obozu i floty niektóre szczegóły o utarczkach z 17go i 18go. Korespondent do dziennika „Daily News" opisuje obszernie bitność i nieustraszoną odwagę celnych strzelców angielskich. Jeden oddział tych gości niebezpiecznych podsunął się jak tylko było można najbliżej pod mury Sebastopola. Wróciwszy z tej przechadzki utrzymywali niektórzy, jakoby 92 Rosyan poległo od ich strzałów. Podobna statystyka na bojowisku podlega zawsze wątpliwości, to jednak pewna, że czterech z tych śmiałków zbliżyli się do wielkich koszar sebastopolskich na 500 jardów i pukali kulami do okien. — Większa część korespondentów mówi z lekceważeniem o sławionych wprzód działach lankasterowych, gdy tymczasem korespondent do dziennika „Herald" nie znajduje dość pochwał dla dział tego rodzaju. Śród huku przeraźliwego — pisze między innemi — można łatwo odróżnić lankastery. Huk ich pogromu całkiem odmienny od huku innych dział ciężkich, tak się odszczególniał, jak wystrzał ze sztućca od wystrzałów z karabinów zwyczajnych. Oprócz tego sprawia kula wystrzelona z takiego działa łoskot przeraźliwy, podobny do trzasku rozpędzonego pociągu osobnego na kolei żelaznej. Żołnierze nasi witają każdą taką kulę hucznym okrzykiem i rozpierają się od śmiechu; nigdy też ją nie zwą inaczej, jak tylko „pociągiem osobnym". Siła niszcząca strzału zdawała się być ogromną. Dla jej zagłuszającego łoskotu można ją było śledzić słuchem aż do mety przeznaczonej, gdzie wszystko zmiatała ze szczętem tak granity jak i darń ubitą. Za pomocą bateryi o 20 lub 30 dział lankasterowych możnaby w przeciągu jednego tygodnia cały Sebastopul rozburzyć. Jak na nieszczęście jednak nie możemy dla braku amunicyi zatoczyć więcej nad dwoje dział takich, a nawet i z tych dwóch padają strzały w przerwach ośmiu minut. — W innym ustępie donosi ten sam korespondent: Okręt o trzech pokładach pod nazwą „Dwunastu apostołów" zasłaniający stronę lądową zupełnie przed strzałami okrętów francuskich, i dokąd w ogóle sięgały kule tylko jednego działa lankasterowego, zaczął ciskać kule rozpalone na baterye ostrokątną. Wkrótce okazał się ich skutek. Zaledwie kilka kul takich padło, gdy w tem jedna uderza w jaszczyk z prochem i wysadza go natychmiast w powietrze. Na szczęście był proch roztrzęsiony i kilku tylko ludzi pozbawił życia; okopy bateryjne nie ucierpiały jednak bynajmniej. Rosyanie widząc explozyę, wszczęli wrzawę okrutną, wołając hurrah! swoim zwyczajem. Sądzili bowiem, że taką jak wprzód naszym sprzymierzeńcom wyrządzili i nam szkodę. Nie długo jednak trwała ta ich uciecha. Jeszcze krzyczeli w najlepsze, gdy w tem bomba jak sądzę lankasterowa wpadła do prochowni reduty wzniesionej przed wałem ząbkowanym. Wybuch był straszny, okropny. Najśmielsze nawet serce musiało zadrżeć mimowolnie. Z początku zdawało się nieinaczej, jak tylko, że cały Sebastopol wyleciał w powietrze i rozpadł się w gruzy; w 5 minut później, gdy się już dym rozwiał i pył ziemny opadł, widać było miasto wielkiej reduty już tylko lukę ciemnawą, a większa część wału ząbkowanego wyleciała w powietrze. Nieprzyjaciel zdawał się być strasznym tym wypadkiem tak przerażony, że przez ciąg kilku minut nie padł i jeden strzał działowy. Nareszcie opamiętali się Rosyanie i skoncentrowali wszystkie swe strzały na tę bateryę, gdzie stało złowrogie dla nich działo lankasterowe. Strzelali jednak na próżno, gdyż działo pomienione było po-za donośnością wystrzału, a kule rosyjskie padały o jakie 200 jardów przed naszą bateryą lankasterową.

(W. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie tarnopolskim.)

Tarnopol, 3. listopada. Według doniesień handlowych sprzedawano w drugiej połowie zeszłego miesiąca na targach w Tarnopolu i Trembowli w przecięciu korzec pszenicy 7r.59k.—9r.48k.; żyta 7r.46k.—8r.30k.; jęczmienia 5r.21k.—5r.30k.; owsa 5r.42k.—5r.20k.; hreczki 4r.59k.—4r.57k.; kartofli 2r.30k.—1r.57k. Cetnar siana w Trembowli po 2r. Funt mięsa wołowego kosztował 4k.—6k. Garniec okowity 1r.27k—1r.26k. Za sąg drzewa twardego płacono 12r.40k. —4r.20k., miękkiego po 10r.40k.—3r.46k. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie Stanisławowskim.)

Stanisławów, 6. listopada. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne cerealiów i innych artykułów, jakie były w *październiku* na targach w Stanisławowie, Haliczu, Buczaczu, Bohorodczanach i Nadwórnej: korzec pszenicy 10r.10k.—0—9r.36k. —11r.—9r.12k.; żyta 9r.44k.—8r.48k.—8r.—8r.40k.—8r.48k.; jęczmienia 7r.51k.—0—5r36k.—7r.—0; owsa 5r.40k.—4r.24k.—5r. 24k.—6r.48k.—5r.36k.; hreczki 7r.30k.—0—6r.—0—0; kukurudzy 7r.—0—6r.36k.—7r.12k.—0; kartofli 5r.7k.—0—2r.40k.—3r.12k. — 0. Cetnar siana 1r.42k.—1r.20k.—2r.40k.—1r.12k.—2r.20k.; wełny w Stanisła-wowie 35r. Sąg drzewa twardego 6r.48k.—4r.30k.—5r.—0—2r.45k., miękkiego 4r.48k.—3r.12k.—4r.—0—1r.40k. Funt mięsa wołowego $5^{1}/_{5}$k.—6k.—$3^{4}/_{5}$k.—6k.—5k. Garniec okowity 2r. 14k.—0—0—1r.20k.—2r. m. konw.

(Targ Ołomuniecki na woły).

Ołomuniec, 8. listopada. Na dzisiejszym targu było 413 sztuk wołów, a mianowicie przypędzili: Nüssen Dücker z Bołszowca 50 sztuk, Abraham Olster z Osieka 34, M. Wlach z Raussnitz 28, Juda Seemann ze Stryja 42, M. Reiter z Raussnitz 69, Leopold Pollak z Raussnitz 22, Aaron Krämer z Żurawna 25, Szaja Bachner z Brzeżawy 22, a w mniejszych partyach 121. — Gatunek bydła był dobry, ceny słuszne, a przeto handel szedł żwawo. — W drodze sprzedali: Samuel Kriss z Żurawna 100 sztuk i Leib Krämer z Radomyśla 100 sztuk, a Salomon Seemann popędził 220 sztuk na sprzedaż do Wiédnia. — Na placu Wiédeńskim było 2900 sztuk wołów, po większej części z Węgier, przeto cena spadła znacznie, a mianowicie płacono 45—51r. w. w. za cetnar. — Na przyszły tydzień spodziewają się z Galicyi około 1300 sztuk wołów.

Kurs lwowski.

Dnia 16. listopada.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	48	5	53
Dukat cesarski	„ „	5	54	5	58
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	8	10	12
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	58	1	$58^{1}/_{2}$
Talar pruski	„ „	1	51	1	53
Polski kurant i pięciozłotówka . .	„ „	1	25	1	26
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów		85	55	86	10
Galicyjskie Obligacye indem. bez kuponów . .		74	—	74	25

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 16. listopada 1854.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	86	24
Dawano „ „ za 100	„ „	85	54
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 16. listopada.

Obligacye długu państwa 5% $82^{5}/_{8}$; $4^{1}/_{2}$ % $72^{5}/_{8}$; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; $2^{1}/_{2}$% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 $133^{3}/_{4}$. Wiéd.

miejsko bank. —. Akcye bank. 1231. Akcye kolei półn. 1767$^1/_2$. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie 127$^3/_4$. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 527. Lloyd 547$^1/_2$. Galic. l. z. w Wiedniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego à 500 złr. — złr.

Amsterdam l. 2. m. 103$^1/_2$ Augsburg 126$^1/_8$ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 124$^3/_4$ l. 2. m. Hamburg 92$^1/_4$ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 12.8 l. 3. l. m. Medyolan 123$^1/_2$. Marsylia 145$^1/_4$. Paryż 145$^5/_8$. Bukareszt 219. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A.. — lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. 76$^1/_2$. Pożyczka z roku 1854 97.

Spostrzezenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 16. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zrana	27 8 7	— 2°	+ 5°	połud.-zach. 0	pogoda
2 god. pop.	27 8 7	+ 5°	— 2°	"	pochmurno
10 god. wie.	27 8 6	+ 4°		"	"

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. listopada.

Hrabina Karnicka Henryka, z Popiela. — Hrabina Pinińska Julia, z Rokietnicy. — Hr. Drohojewski Józef, z Balic. — PP. Czajkowski Hipolit, z Dydiatycz. — Grocholski Izydor, z Husiatyna. — Żurowski Antoni, z Przemyśla.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 16. listopada.

Książę Lubomirski Henryk Jerzy, do Przeworska. — Hr. Łoś Tadeusz, do Narola. — PP. Urbański Jan, do Dankowiec. — Nikorowicz Karol, do Nowegomiasta — Strzelecki Eugeniusz, do Wyrowa — Rylski Henryk, do Dłużniowa. — Szlachtowski Stanisław, c. k. radzca finans. i Voigt August, c. k profesor, do Krakowa.

TEATR.

Dziś: 17. listopada 1854 (po raz pierwszy): komedya w trzech aktach. (Dzieło pośmierlelne P. H. de Balzac tłumaczył i nadesłał z Paryża P. E. Kalinko) p. n.:

„Mercadet *czyli*: **Oblężenie bankruta."**

Osoby:

Mercadet . . . . JP. Linkowski.
Pani Mercadet jego żona . . . . . . JPani Eker.
Julia ich córka . . . . JPanna Kasprzycka.
Minard, komisarz Mercadeta . . . . . JP. Wilkoszewski.
Verdelin } przyjaciele Mercadeta . . JP. Reymers.
Mirecourt } . . JP Szturm.
Goulard } wierzyciele . . . . . . JP. Ulrych.
Pierquin } . . . . . . JP. Wisłocki.
Violette } . . . . . . JP. Hennig.
Pan de la Brive . . . . JP. Kaliciński.
Jan służący } w domu Mercadeta . JP. Lauvernay.
Kasia kucharka } . JPanna Targowska.
Teresa pokojówka } . JPani Krzyżanowska.

(Scena w domu Mercadeta.)

Program części muzykalnej:

Na otwarcie widowiska: Uwertura Aubera: Koń spiżowy.
Po akcie 1. Drugie sławiańskie Potporuri P. Zimmermann.
„ 2. Mazur P. Szwejkowskiego.

Jutro: przedst. niemieckie na korzyść JPana Adolfa Hommel: **„Wallenstein's Lager"** potem: **„Der preusische Landwehrsmann und die französische Bäuerin."** Nakoniec: **„Der Wiener in Berlin."**

KRONIKA.

Zeszłego tygodnia z piątku na sobotę spaliły się w Lubieniu stajnie zbudowane w łazienkach, tak że tylko nagie mury pozostały. Szkoda jest bardzo znaczna i szczęściu tylko przypisać, że budynki i gmachy łazienek samych ocalały. Na stajniach stało 100 koni pułku Lichtenstein ułanów; gdy pożar wybuchł, pospuszczano je i rozbiegły się tak, że według doniesienia do wtorku 14 koni jeszcze nieodszukano, poszło wezwanie w okolicę i do obwodów przyległych, ażeby je poszukiwano. Ogień miał powstać z nieostrożności.

Lloyd Wiedeński pisze: Galicyjska kolej żelazna, której budowę rozpocząto będzie pociągnięta ze Lwowa ku granicy rosyjskiej aż do Brodów, a potem na Stryj częścią po tej stronie Dniestru do Czerniowiec.

— Dnia 31. października wieczór między 8. i 9. godziną doznali mieszkańcy w Nassau dosyć mocnego trzęsienia ziemi. Także we wsi Dausenau leżącej między Nassau i Ems dało się czuć trzęsienie ziemi, ale w samem mieście Ems wcale nic niepostrzeżono.

Dnia 28. października o godzinie 11. w nocy było trzęsienie ziemi w Kronstadt, a tego samego dnia o god. 11$^1/_4$ w nocy spostrzeżono także w Gałaczu trzęsienie ziemi, które trwało 5—7 sekund i było tak gwałtowne, że większe meble w pokojach chwiały się, a talerze i szklanki brzęczały w szafach. Poprzedził je 15 sekund trwający głuchy szum, tudzież burza, która się srożyła od godziny 4. popołudniu aż do 11. w nocy.

— O załatwieniu nieporozumień zaszłych między panną Cruvelli i administracyą opery pisze „Presse":

— „Dla zaszłych nieporozumień i następnego oddalenia się panny Cruvelli nie odbyło się jedno przedstawienie opery. Osoba, której polecono zawiadomić administracyę o odjeździe panny Cruvelli, zaniedbała tego uczynić. Panna Cruvelli zmieszana przykrem wrażeniem, jakie postępek jej sprawił na publiczności paryskiej, nieśmiała się jej ukazać. Lecz poznawszy, że dalsza jej nieobecność pogorszyłaby tylko jej sprawę, upraszała o upoważnienie do niezwłocznego wstąpienia znów do opery i na to otrzymała już pozwolenie."

(O stosunkach monet w Księztwach Naddunajskich). Potrzeba zastanowienia się nad stosunkami monety w Księztwach Naddunajskich zdaje się tem konieczniejszą, iż komunikacya nasza z temi księztwami wzmaga się coraz więcej, a istniejące tam monety rachunkowe, jak piaster i para mają w Bukareszcie, Jassach i Gałaczu wcale różną wartość. Sprawy pieniężne i wekslowe stają się przezto w księztwach zawiłe i trudne, i potrzeba szczególnej oględności i uwagi, by uniknąć straty. Tak n. p. znaczy cwancyger austryacki w Bukareszcie tylko 90, w Jassach zaś 100 para, a jednak jest kurs jego w pierwszem miejscu lepszy niż w ostatniem, gdyż w Bukareszcie jest wartość innych monet, np. tureckiego ikussara, austryackiego dukata itd. stosunkowo jeszcze większa. Następująca tabella poda stanowi handlowemu pożądane w wielu przypadkach objaśnienie o mołdawskich i wołoskich stosunkach pieniężnych:

Kurs monet w Multanach.

	W Jassach:	W Gałaczu:
1 cwancyger . . .	2 piastry 20 para	3 piastry 15 para
1 ikussar	14 " — "	17 " — "
1 stary ikussar . .	17 " — "	19 " — "
1 rubel	12 " — "	15 " — "
1 dukat obrączkowy	37 " — "	46 " — "
1 dukat bez obrączki	36 " — "	45 " — "
1 imperyał . . .	60 " — "	75 " — "
1 turecka lira . .	72 " — "	88 " — "

Kurs monet na Wołoszczyźnie.

Monetą rachunkową jest piaster po 40 para. 6$^3/_4$ piastra czyli 270 para czynią 1 złr. m. k· według stopy 20reńs.; 1 piaster = 8$^8/_9$ kr.; 1 para = $^2/_9$ kr. m. k. — Na Wołoszczyźnie kursują następujące monety:

a) *Austryackie:*

1 dukat znaczy 14 cwancygierów czyli 31$^1/_2$ piastrów, za ważny płacą o 15 do 40 para więcej. Z innych monet austryackich znaczy:

1 cwancygier	2$^1/_4$ piastra	czyli 90	para
1 półcwancygier	$^1/_8$ "	" 45	"
1 szóstak śrebrny		22	"
1 piątak śrebrny		22	"
3 krajcary śrebrne		13	"
1 krajcar m. k. (starego bicia) . . .		4	"
1 krajcar m. k. (nowego bicia) . . .		2	"
6 kr. w. w.		9	"
3 kr. w. w.		4$^1/_2$	"
2 kr. w. w.		3	"
1 kr. w. w.		2	"

b) *Rosyjskie:*

		Podług austryackiej waluty		Podług wołoskiej waluty	
		złr.	kr.	piast.	para
Monety złote:	1 półimperyał	8	—	54	—
	(prócz 4 para agio)				
	1 dukat	4	40	31	20
Monety śrebrne:	1 rubel po 100 kopijek .	1	33$^1/_3$	10	20
	$^1/_2$ rubl. po 50 kopijek .	—	46$^2/_3$	5	10
	30 kopijek	—	28	3	6
	25 "	—	23$^1/_3$	2	25
	20 "	—	18$^2/_3$	2	4
	15 "	—	14	1	23
	10 "	—	9$^1/_3$	1	2
	5 "	—	4$^4/_9$	—	21
Monety miedziane	10 kopijek	—	2$^2/_9$	—	10
	5 kopijek	—	1$^1/_9$	—	5

c) *Tureckie:*

		złr.	kr.	piast.	para
Monety złote	1 lira (prócz 5—6 para agio)	9	6$^2/_3$	62	—
	$^1/_2$ lira	4	33$^1/_3$	31	—
	1 stary ikussar	2	4$^3/_9$	14	2
	1 nowy "	1	48$^3/_9$	12	10
	$^1/_2$ " "	—	54$^4/_9$	6	5
	$^1/_4$ " "	—	27$^2/_9$	3	2
	1 rubie	—	51$^1/_9$	5	30
	1 czeslik	—	23$^1/_3$	2	25
Monety śrebrne	1 ikussar	1	48$^8/_9$	12	10
	$^1/_2$ "	—	54$^4/_9$	6	5
	$^1/_4$ "	—	27$^2/_9$	3	2
	$^1/_{10}$ "	—	10$^8/_9$	1	9
	1 isluk	1	12$^8/_9$	8	8
	1 stary beszlik	1	33$^1/_3$	10	20
	1 nowy "	—	24	2	28
	1 ikelik	—	57$^7/_9$	6	20
	1 altelik (po 6 tur. piastr.)	—	28$^4/_9$	3	8
	1 fiferik ($^1/_{10}$ nowego bezsl.)	—	2$^2/_9$	—	10
Pieniądze pap. (podług kursu weksl.)	sztuka na 20 piastrów .	1	22$^2/_9$	9	10
	" 10 " .	1	11$^1/_9$	4	25
	d) dukat holenderski . .	4	40	31	20

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*